

# Małowist, Marian

---

## "Il Rinascimento e la crisi militare italiana", P. Pieri, Torino 1952 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 44/4, 612-617

---

1953

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

źródła dochodu i jako formy bezpośredniego dostępu do poszukiwanych przez klasę feudalną towarów. Nie było zamiarem autora omawiać tę kwestię wyczerpująco, stąd nie byłoby właściwe sformułowanie dalszych nasuwających się w tej mierze postulatów badawczych.

Dodać trzeba kilka słów oceny poziomu techniki wydawniczej dzieła prof. Ł. Niski nakład (1000 egz) wywołał już interwencję publicystyczną i zapowiedź ze strony PWN nowego wydania (por. „Nowa Kultura“, 1953 nr 39 i 42) wobec szybkiego wyczerpania nakładu. Drugie wydanie powinno poniechać druku przypisów na końcu tomu, co mogłoby się stać początkiem praktyki groźnej dla książki naukowej; powinno ono wzmocnić czujność korektorów, którym nawet z dołączonych erratów umknęły rzeczy niemało ważne (np. s. 257: Tradycja zam. Trakcja; 268: trypolska zam. trypilska); także indeks wymaga przejrzenia (np. s. 395/5: błędnie Stoklińska zam. Stoklicka, przy czym z jednej osoby W. Stoklickiej-Tereszkowicz uczyniono dwie różne; str. 392: Malczyński zam. Maleczyński). Docenić trzeba jednak estetyczną formę książki, a także użyteczność analitycznego spisu treści.

*Aleksander Gieysztor*

P. Pieri: *Il Rinascimento e la crisi militare italiana*. Torino, Einaudi, 1952, s. 661.

Książka Pieri'ego stanowi drugie wydanie pracy tego wybitnego historyka wojskowości włoskiej. Przedmiotem niniejszej części recenzji jest pierwsza część pracy, obejmująca przeszło dwieście stron i poświęconą problematyce gospodarczo-społecznej. Autor stwierdza na początku, że analiza sytuacji ekonomicznej i społecznej Włoch jest niezbędna celem zrozumienia kryzysu politycznego i wojskowego, który na przełomie XV i XVI w. rzucił ten kraj na pastwę cudzoziemskich najeźdźców. Taki punkt wyjścia byłby niezmiernie słuszny, gdyby Pieri potrafił naprawdę dać możliwie pełny obraz przeobrażeń gospodarczych i politycznych zachodzących w jego ojczyźnie w przededniu francuskiej inwazji roku 1494, ale do tego celu musiałby zastosować metodę materializmu historycznego. Autor słusznie stawia przede wszystkim pytanie, o ile warunki gospodarcze i układ stosunków społecznych sprawiły, że Włochy okazały się bezbronne wobec Francuzów i Hiszpanów. By na to odpowiedzieć, Pieri mobilizuje swoją rozległą wiedzę opartą o bogaty dorobek historiografii włoskiej, nie mniej popełnia przy tym błędy charakterystyczne dla burżuazyjnego historyka. Rozpatruje kolejno następujące problemy: włoską ekspansję gospodarczą, a właściwie handel zewnętrzny, przemysł, rolnictwo, finanse, wreszcie omawia sytuację poszczególnych klas społecznych. Należy jednak podkreślić, że każde z tych zagadnień jest ujmowane niejako w oderwaniu od innych, że nawet ostatnie z nich autor w słabym tylko stopniu bada w świetle poprzednio osiągniętych wyników. Tak więc mimo ogromnej erudycji autora i jego wybitnego talentu narracyjnego nie otrzymujemy pełnego obrazu sytuacji. Autor podobnie jak inni historycy burżuazyjni nie umie należyście uchwycić związku między położeniem miast i wsi, w swych rozważaniach spycha problemy wiejskie na dalszy plan, mimo że sam przecież wielokrotnie podkreśla, że średniowieczna i odrodzeniowa Italia to kraj o zdecydowanej przewadze gospodarki wiejskiej nad miejską. Tu znówu mści się pogląd o decydującej roli

kupców w gospodarce średniowiecznej, tak szeroko — choć w różnych formach — rozpowszechniony w historiografii burżuazyjnej.

Pieri słusznie stwierdza, że w XV w. ekspansja zagraniczna handlu i przemysłu włoskiego natrafia na zachodzie na przeszkody w postaci rozwijającego się tam miejscowego kupiectwa oraz miejscowej wytwórczości, zostaje wskutek tego zahamowana a nawet cofa się. Mam jednak poważne wątpliwości, czy można to tłumaczyć jedynie konkurencją ze strony rzemiosła flandryjskiego czy później także angielskiego i holenderskiego. Przecież w gruncie rzeczy wszystkie wymienione tu dziedziny wytwórczości zwłaszcza sukienniczej przeżywają w XIV i XV w. ciężkie okresy kryzysu mniej lub bardziej długotrwałego. Niepowodzenia te szczególnie dotkliwie dają się we znaki produkcji luksusowej i dlatego nasuwa się hipoteza, że czasowy lub stały spadek wytwórczości artykułów luksusowych w rozmaitych krajach Europy Zachodniej pozostaje w związku z dość znacznym tam wówczas obniżeniem dochodów feudałów. Toteż — zwłaszcza w ośrodkach zmuszonych do sprowadzania surowca z zagranicy i z tychże czy innych przyczyn obciążonych wysokimi kosztami produkcji, trudności zbytu występują ze szczególną siłą. Widać to w sukiennictwie wielkich miast włoskich i flamandzkich, podczas gdy Anglia, dysponująca dobrym i względnie tanim własnym surowcem, stosunkowo łatwo pokonuje trudności. W samej Florencji upada w XV w. sukiennictwo, ale jego miejsce zajmuje jedwabnictwo oparte o krajowe plantacje morwowe. Pieri nie zauważył także innego interesującego zjawiska charakterystycznego i dla Włoch w XV w. Mam na myśli rozpowszechnianie się produkcji rzemieślniczej poza obrębem wielkich miast przy jednoczesnym obniżeniu się jej jakości i cen wyrobów. Stwarzało to szersze możliwości zbytu i tym zapewne tłumaczy się rozwój sukiennictwa w Como i innych miastach lombardzkich, podczas gdy upada ono we Florencji. Jednak przy bardzo ograniczonej chłonności rynków w okresie feudalizmu, gdy wskutek wyczerpania szerokich mas ich siła nabywca była minimalna, żadna wytwórczość na naprawdę wielką skalę nie była możliwa. Gdyby Pieri, analizując sytuację przemysłu, wziął pod uwagę pewne zubożenie feudałów zachodnio-europejskich i pogarszające się położenie chłopstwa i drobnomieszczaństwa we Włoszech, tak jak je sam przedstawia w następnych rozdziałach, to wtedy stałoby się dla niego jasne, dlaczego we Włoszech w okresie Odrodzenia dochodzi szybko do ogólnego zahamowania rozwoju rzemiosła i to wcale nie tylko luksusowego. Nieumiejętność powiązania rozmaitych elementów procesu dziejowego obniża więc wydatnie wartość wywodów Pieri'ego. Z naszej strony należy stwierdzić, że przy ocenie sytuacji w Europie w okresie Odrodzenia nazbyt słabo bierze się pod uwagę istniejący wówczas niewątpliwie poważny kryzys feudalizmu powstały na tle jaskrawej dysproporcji między stanem sił i układem stosunków wytwórczych.

Z powyższego wynikają dalsze wnioski. Wprawdzie Pieri słusznie podkreśla wybitnie ujemne oddziaływanie podboju tureckiego na wielki handel włoski oraz duże znaczenie przypisuje rozpoczynającej się konkurencji kupców zachodnio - europejskich, wypierających Włochów z ich pozycji, ale znowu mamy tu przed sobą tylko część prawdy. Na ogół przy analizie handlu włoskiego nie docenia się należyte ogromnego znaczenia produkcji włoskiej w obrocie towarowym. A przecież znane powszechnie wywody doży Mocenigo o imporcie i eksporcie weneckim, niezliczone inne dane, wreszcie znamienity fakt, że Włochy właśnie w dużym stopniu dzięki wywozowi swych wyrobów na Wschód nie muszą już wysyłać tak

wielkich jak niegdyś zasobów swego srebra i złota, a przeciwnie otrzymują stamtąd kruszce, wskazuje niezbicie, jak ogromne znaczenie dla handlu Włoch posiadała ich produkcja. Toteż zachwianie się tej ostatniej musiało oddziaływać ujemnie również i na handel. Analiza form wytwórczości przemysłowej jest u Pieri'ego nieco powierzchowna, ale z całą słuszością stwierdza on, że okrzyczany kapitalizm włoski XIV i XV w. to zjawisko niezmiernie ograniczone. Nawet we Florencji występuje jedynie manufaktura rozproszona i to tylko najprzód w sukiennictwie, później w jedwabnictwie, załączki manufaktury scentralizowanej były tam równie słabe jak poprzednio we Flandrii. Robotnicy najemni stanowili znikomą mniejszość w porównaniu z masą rzemieślników żyjących jeszcze w pełni rozwoju cechowej wytwórczości drobnotowarowej. Jeszcze wyraźniej występuje to zjawisko w innych włoskich ośrodkach miejskich.

W przeciwieństwie do silnie uprzemysłowionych i posiadających potężny handel Włoch środkowych i północnych, państwo papieskie i królestwo Neapolu stanowiły pod tym względem teren wybitnie zacofany. Zadowalały się one stanowiskiem odbiorców wyrobów przemysłu oraz sprzedawały zboże i wełnę przybyzszom z północy. Gospodarka wiejska miała tam zdecydowaną przewagę nad miejską, słabe rzemiosło pracowało głównie na potrzeby feudałów i nielicznego bogatszego mieszczaństwa. Skrajna nędza chłopów uniemożliwiała tam wytworzenie się istotnego podziału pracy między miastem i wsią. Sądzę, że Pieri mógł przy tym w silniejszym stopniu podkreślić ujemne skutki wyzysku chłopów stosowanego przez brutalnych i dziczających, jak sam pisze, feudałów południowo-włoskich.

Reasumując, Pieri słusznie stwierdza pogorszenie się sytuacji handlu i rzemiosła włoskiego w XV w., choć nadal zajmują one jeszcze silną pozycję w Europie.

Interesujący rozdział poświęcony rolnictwu w poszczególnych częściach Włoch wskazuje dobitnie, zgodnie zresztą ze stanowiskiem Saporim'ego i innych uczonych, na znaczne pogorszenie się sytuacji chłopów w XIV i XV w. Na południu i w Romani przyczyniły się do tego ciągłe wojny i rozboje, ostry wyzysk fiskalny, przetrzucony przez szlachtę w całości na ludność włościańską, wreszcie — co u Pieri'ego może słabiej występuje — bezpośredni ucisk feudalny. Doprowadza to do powszechnej nędzy, masowego zbiegostwa do większych miast, które jak np. Neapol gromadzą w swych murach masy ludzi luźnych, z braku silnego rzemiosła pozbawionych możliwości uzyskania środków utrzymania. Tworzenie się warstwy słynnych lazzaronów sięga XV w. Widać przy tym wyraźnie, jak bardzo niski poziom gospodarczy ludności chłopskiej tamuje istotny rozwój miast.

Położenie chłopów pogarsza się także w Lombardii i Toskanii. Na tamtych terenach wiejskich rozwija się od XIV w. silna ekspansja kapitału kupieckiego i lichwiarskiego. Pieri, idąc tu zapewne za Saporim i innymi badaczami włoskimi, wskazuje, że patrycjat miejski coraz silniej inwestuje swe kapitały w ziemi, skąd wypiera chłopów, względnie narzuca im system krótkoterminowych dzierżaw połączony ze wzrostem świadczeń typu feudalnego. Jednakże, podczas gdy na południu towarzyszy temu upadek rolnictwa, to w Toskanii i Lombardii wprowadza się nowe uprawy: np. ryż, rozwija się jedwabnictwo itp., buduje się kanały nawadniające ziemię itp. Korzyści z tych inwestycji płyną wyłącznie do kas patrycjatu miejskiego, który od XIV w. coraz większy nacisk kładzie na zakup ziemi, przetwarzając się niejako w feudałów. Jest to zresztą zjawisko bardzo

rozpowszechnione w Europie w XV i XVI w., wystarczy wskazać na Francję, Niemcy, Polskę, inny natomiast charakter ma ten proces w Anglii.

W wyniku analizy sytuacji Pieri dochodzi do wniosku, że we Włoszech brakło wówczas tzw. średniej burżuazji wiejskiej i miejskiej, na której wedle niego mogłyby się oprzeć dążenia do przetworzenia Włoch w jednolite państwo scentralizowane, typu Francji czy Hiszpanii. Problem braku tej formy ustrojowej we Włoszech intryguje historyków tamtejszych od czasów Macchiavella. Odpowiedź na to mogłaby dać tylko analiza układu stosunków klasowych, której wbrew zapowiedzi nie znajdujemy jednak u Pieri'ego.

Z kolei przechodzi Pieri do analizy sytuacji finansowej poszczególnych państw włoskich. Tu znowu wskazuje na beznadziejną sytuację w Królestwie Neapolu, gdzie dynastia aragońska napróżno usiłuje w drugiej połowie XV w. zapobiec rozgrabianiu dóbr koronnych przez feudałów, zaś wszelkie próby reformy finansowej prowadzą w rezultacie jedynie do wzrostu wyzysku chłopów i dalszego ubożenia drobnomieszczactwa. Podobnie było i w państwie papieskim. Ale niepomysłnie przedstawiała się sytuacja również i w Toskanii, Genui, Lombardii a nawet i w Wenecji. Rosnące koszty utrzymania państwa wymagały coraz większych podatków. Rządzące oligarchie systematycznie utrzymywały i podwyższały podatki pośrednie, ciężące na ubogich masach ludności. Skarb państwowy ratował się ponadto przymusowymi pożyczkami, we Florencji medycejskiej system ten stał się narzędziem represji stosowanych przez rządzące kliki oligarchiczne wobec rywali, pochodzących zresztą z tej samej sfery. Masy ludowe zajadły ale bezskutecznie zwalczały nadużycia podatkowe. Nie zdołały nigdy uwolnić się od podatków pośrednich. Zdaniem Pieri'ego system pożyczek nie był jeszcze w XV w. czynnikiem hamującym życie gospodarcze. Można by tu wysuwać pewne obiekcje. Wielokrotnie przecież wskazywano już, że ciągle przymusowe pożyczki, zaciągane przez rząd wenecki u jego bogatych obywateli, uniemożliwiły tam rozwój działalności bankowej na wzór Florencji czy Sieny. Pieri słusznie uważa, że system ten uzależniał coraz bardziej komuny włoskie od klik patrycjuszowskich, co w Genui doprowadziło nie tylko do katastrofy finansowej i politycznej, ale do zaniku znaczenia władzy państwowej i przejęcia jej funkcji przez Bank św. Jerzego, grupujący najbogatszych przedstawicieli klasy panującej. Bankowi były obojętne losy państwa; dążył on jedynie do zabezpieczenia swych dochodów. Można by przy tej okazji wskazać na politykę kierowników Banku, którzy nie tylko opanowali faktyczną władzę, ale pragnąc za wszelką cenę utrzymać źródła swego bogactwa orzyczyniali się wielokrotnie do poddania republiki pod władzę obcych: ksiąząt Mediolanu czy królów Francji.

Obszerny rozdział zatytułowany „Klasy społeczne a państwa włoskie“, sprawia czytelnikowi pewien zawód. Pieri nie dał obrazu stosunków między klasami, nie znajdujemy również u niego zrozumienia sprawy walki klasowej. Jest to raczej próba uchwycenia stosunku rozmaitych warstw ludności (a nie klas w pojęciu marksistowskim) do państwa, by tą drogą wyjaśnić przyczyny słabości Włoch w obliczu obcego najazdu. Cały ten problem interesuje autora o tyle, o ile sytuacja poszczególnych warstw społecznych oddziaływała na wewnętrzną spójność i zdolność obronną państw włoskich. Pieri przedstawia sytuację w bardzo ciemnych barwach. Nędza chłopów, ucisk feudałów, wrogi do ludności chłopskiej stosunek miast sprawiły, że ludność włościańska nie interesowała się zupełnie lo-

sami państwa. Nie doszło wprawdzie we Włoszech w XIV i XV w. do wielkich powstań chłopskich, ale Pieri tłumaczy to apatią mas ludowych oraz faktem, że mimo wszystko w środkowych i północnych częściach kraju sytuacja włościaństwa nie była jeszcze bardzo zła. Jego pogląd nie wydaje się przekonywujący i wymaga dalszych wyjaśnień.

Jak się przedstawia według autora stosunek innych grup społecznych do państwa? Pieri podkreśla, że w XV w. odbywa się we Włoszech środkowych i północnych proces przekształcania się wielkich komun w tzw. signorie, czyli dochodzi prawie wszędzie do dyktatury jednostki. Słusznie też Pieri wskazuje, że przełom ten przebiega w interesie klas panujących, które niezdolne do przeciwstawienia się naporowi dołów społecznych oddają władzę w ręce mniej lub więcej ukrytych dyktatorów, same zaś koncentrują się całkowicie na działalności gospodarczej. Występuje to wyraźnie w Toskanii i w księstwie Mediolanu, częściowo w Genui. Nowi władcy rekrutujący się, jak Visconti czy Sforza, spośród kondotierów, czy jak Medyceusze — spośród oligarchii kupiecko - bankierskiej, usiłują różnymi sposobami wzmacniać swoją władzę, często (jak Medyceusze) poprzez demoralizowanie drogą korupcji szerokich kół społecznych. Żyją oni w ciągłej obawie przed zamachami innych grup oligarchicznych, stąd mniej lub więcej ukryte metody terrorystyczne. Ich chwiejna sytuacja, brak tradycji długich rządów, często oficjalne przynajmniej uznawanie obcego zwierzchnictwa, oto elementy słabości. Do tego dochodzi brak przywiązania ze strony poddanych. To też władcy państw środkowo i północno-włoskich nie są w stanie szybko doprowadzić do centralizacji; nawet w silnym księstwie mediolańskim pełno jest jeszcze w XV w. enklaw feudalnych słabo związanych z centrum. Najazd francuski przypada na okres, gdy w Lombardii nie doszło jeszcze do wytworzenia się scentralizowanego państwa, a we Florencji przygotowywał się przewrót republikański antymedycejski. Sabaudia, słabe wówczas państewko feudalne, nie było w stanie stawić oporu najeźdźcom. Lombardia szybko wpadła w ich ręce. Jeszcze gorzej niż na Północy i w Toskanii przedstawiała się sytuacja w państwie papieskim i Królestwie Neapolu, gdzie anarchiczne żywioły feudalne zachowały poważne znaczenie, zaś rządy centralne były ciągle jeszcze bezsilne. Zwłaszcza w Neapolu począwszy od połowy XIV w. proces rozkładu władzy centralnej, dotąd bardzo sprężystej, posuwał się szybko naprzód. W tej sytuacji opór przeciw Francuzom nie mógł dać żadnych poważniejszych wyników. Tak więc prawie w całych Włoszech zdemoralizowane i skłócone wewnętrznie klasy panujące i apatyczne masy ludowe były niezdolne do walki o utrzymanie niepodległości. Pieri nie wyjaśnia w gruncie rzeczy przyczyn nieustannych sporów i walk między państwami włoskimi, widzi jedynie brak jakiegokolwiek silniejszego poczucia jedności interesów całych Włoch. Ta skomplikowana problematyka wymagałaby jednak znacznie głębszej analizy sytuacji gospodarczej i stosunków klasowych. Ideał burżuazyjnego historyka, jakim jest Pieri, to Wenecja, państwo, gdzie rządząca oligarchia kupiecko - feudalna zdołała kosztem wyzysku innych terenów nagromadzić tak wielkie bogactwa, że mogła nie tylko przy pomocy terroru lecz także poprzez zapewnienie elementom uboższym pewnego udziału w zyskach zapewnić sobie względnie trwałą pokój wewnętrzną, a tym samym, wzmocnić państwo również wobec obcych napaśników. Jednakże Pieri nie dostrzega faktu, że polityka Wenecji na *terraferma*, zapoczątkowana na wielką skalę w pierwszej połowie XV w. była jednym z najważniejszych czynników nieustannych niepokojów we Włoszech, a tym

samym utrudniała jakąkolwiek stabilizację polityczną i przygotowywała grunt pod interwencję cudzoziemską.

Reasumując, należy stwierdzić, że książka Pieri'ego daje obszerny materiał do przemyślenia, ale nie może być traktowana jako w pełni udana. Światopogląd autora uniemożliwił mu zrozumienie układu stosunków klasowych. Nie rozumie on faktu, że Czechy czy Szwajcjarzy umiali się zwycięsko bronić przed obcym najazdem, bowiem doszły tam do władzy klasy życiowo zainteresowane w utrzymaniu wywalczonej formy rządu, podczas gdy uciskani i politycznie bezsilni chłopcy i drobni rzemieślnicy włoscy często właśnie od najeźdźcy oczekiwali wybawienia od ucisku. Przecież początkowo biedota wiejska i miejska miejscami wcale po przyjacielsku odnosiła się do Francuzów, dopiero ich zdzierstwa zmieniły nastroje. Pieri widzi źródło zła w braku solidarności społecznej i w wynikającej stąd słabości wewnętrznej państw włoskich. Jak wielu uczonych włoskich, od XV w. począwszy, zazdrości on Francji i Hiszpanii ich ówczesnego ustroju. Ale monarchie scentralizowane powstały tam w toku zaciętej walki między feudałami, z których część pozyskała sobie poparcie mieszczaństwa, zainteresowanego już nie tylko w rozwoju poszczególnych miast, ale w powstaniu większych jednostek politycznych i gospodarczych. W gruncie rzeczy szło to także i po linii interesów chłopstwa. Centralizacja tych państw była zapowiedzią powstawania narodów i coraz bardziej jednolitych rynków narodowych. We Włoszech brakło zupełnie przesłanek powstania jednolitego państwa. Północ i Toskania rozdzielone były między zaciekle ze sobą rywalizujące miasta, podczas gdy w Rumunii i Królestwie Neapolu trwało jeszcze właściwie rozbitcie feudalne, a mieszczaństwo nie reprezentowało prawie żadnej siły. Włochy w końcu XV w., podobnie jak Polska w końcu XVIII w., choć z innych przyczyn, stawały się anachronizmem politycznym i dlatego musiały paść ofiarą obcego najazdu.

*Marian Małowist*

\* \* \*

Również druga część książki Pieri'ego poświęcona zagadnieniom sztuki wojennej i organizacji wojska pobudza do myślenia, ale zostawia niedomówienia tam, gdzie zdawało się, będzie powiedziane wiele. Sztuka wojenna renesansu włoskiego w początku tego wieku była przedmiotem badań szkoły *Delbrücka* w IV t.: „Geschichte der Kriegskunst im Rahmen der politischen Geschichte“ (1920). Jednocześnie niemal ukazało się samodzielnie przedsięwzięte, zwarte, przejrzyste studium *Taylor'a*: „The Art of War in Italy 1494—1529“ (1921). Okres protorenesansu poddał erudycyjnej rewizji również i *F. Lot*: „L'art militaire et les armées au moyen age“ (1948).

Podstawowe badania *Delbrücka* będące odpowiedzią na ciasnotę prac historycznych sztabu generalnego Rzeszy stanowiły w swoim czasie pewien postęp, wiążąc zagadnienie wojny i wojska z burżuazyjną nauką o rozwoju społecznym. W tym kierunku dalej poszedł Pieri — nie tylko rewidując wyniki poprzedników w zakresie szczegółów przebiegu taktycznego wypadków z uwzględnieniem lokalnej, obszernej przyczynkarskiej produkcji i własnych badań (np. całkowicie nowe